

koronawirus

Koronamocni, czyli superbohaterowie bez pelerynek. Młodzi ludzie z Trójmiasta pomagają potrzebującym

Joanna Wiśniewska 7 lutego 2021 | 09:15



Koronamocni z Trójmiasta (Michał Ryński)

Koronawirus. Najpierw było ich trzech, teraz jest ponad trzydzieści osób. Dowożą jedzenie, wychodzą z psem i spędzają czas z dziećmi z niepełnosprawnością. Wszystko dlatego, że chcą pomagać.

Na początku było ich trzech - Mateusz, Patryk i Szymon. Teraz jest ponad trzydziestu. Głównie to licealiści i licealistki.

- Z chłopakami należymy do młodzieżowej organizacji The Grade, która rozwija cechy charakteru, pomaga w wyznaczeniu kierunków. Tam się poznaliśmy - opowiada Szymon Miotk.

Jesienią spotkali się pewnego dnia w jednym z sopockich barów i zaczęli rozmawiać, co mogą zrobić, jak efektywniej wykorzystać czas, skoro i tak mają zdalne lekcje. Weszli na temat pomagania innym.

- Rozmawialiśmy, gdy podszedł do nas mężczyzna w kryzysie bezdomności, zapytał, czy możemy mu zrobić zakupy. Po tym powiedział, że jest bardzo wdzięczny za pomoc, a ta zawsze wraca. To był dla nas znak i zachęta do działania - dodaje Szymon.

Nazwali się Koronamocni.

Koronawirus. Nie tylko zakupy i wychodzenie z psem

Żeby działać szerzej, nawiązali współpracę z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Rodzinie.

- Dzięki temu, wiemy, kto potrzebuje pomocy - mówi Szymon. - MOPR nie jest w stanie dotrzeć do wszystkich, więc my przejmujemy pewne bieżące sprawy i szybko działamy. - Ale naszą największą do tej pory akcją było rozdawanie prezentów świątecznych dla dzieciaków z biedniejszych rodzin.

Oprócz MOPR-u, współpracują z Fundacją Droga, w ramach której pomagają roznosić obiady seniorom. Fundacja zapewniała posiłki, oni dostarczali je do najstarszych mieszkańców i mieszkanek. Robili to codziennie przez dwa miesiące, nie odpuścili żadnego dnia.

- Seniorzy reagują bardzo pozytywnie, dziękują za pomoc, są wdzięczni. Nawet próbują dawać nam napiwki, ale my odmawiamy, nie robimy tego dla pieniędzy - opowiada licealista.

Ale Koronamocni nie skupiają się tylko na zakupach czy wyprowadzeniu psa.

- Pomagamy także dzieciakom z niepełnosprawnościami. Chodzimy z nimi na spacer, spędzamy czas. Ostatnio napisała do nas pani z Rumi, która ma niepełnosprawnego syna. I niedługo jedno z nas będzie tam jeździć, żeby raz w tygodniu pójść z nim na spacer - opowiada Szymon.

Koronawirus. Jak skontaktować się z Koronamocnymi?

Nie mają lidera ani liderki.

- Działamy na zasadzie współpracy, wzajemnego zaufania. Oficjalna hierarchia nie działa dobrze na zespół. Mamy na Facebooku grupę, gdzie wstawiamy zadanie do zrobienia, wspólnie na bieżąco podejmujemy decyzję, jak rozwiązać dane zadanie. Zdarza się, że na grupie nikt się nie odezwie, ale jak już podzwonimy do ludzi, to zawsze ktoś się znajdzie. Nie było zadania, którego nie zrealizowaliśmy. Zawsze się udaje!



Michał Ryński

Jak się zgłosić do Koronamocnych, jeśli ktoś potrzebuje pomocy?

- Najlepiej zagadać do nas na Facebooku - podpowiada Szymon.

A co, jeśli ktoś sam chce pomagać?

- Tak samo, Facebook to najlepsza droga kontaktu z nami - odpowiada licealista.

Koronawirus. Motywacje

Ich motywacje są podobne.

- Pomoc w ramach Koronamocnych to poświęcanie się dla drugiego człowieka i stawianie jego potrzeb ponad moje potrzeby. Daje mi to ogromną radość, którą nie może dać mi nic innego. Dlatego właśnie pomagam, bo nie dość, że mogę dać coś od siebie dla innych to jeszcze sprawić sobie ogromną radość i poprawić dzień. Pomagam, bo taką czuję potrzebę serca. Jest to coś cudownego - mówi Judyta Mróz.

Dla Mateusza Dawidowicza pomoc w Koronamocnych jest źródłem ogromnej satysfakcji.

- Poświęcenie części siebie - mam na myśli czas, energię - w zamian za uśmiech na twarzy drugiej osoby i sprawienie, że ktoś będzie odrobinę szczęśliwszy, świat minimalnie lepszy, z pewnością jest to bezcenne. Mam nadzieję, że nasz wspólny projekt będzie nabierał rozpędu, niech dobro się szerzy! - mówi Mateusz.

Dla Ingi Fijołek Koronamocni to szansa na doświadczenie i obserwowanie tego, jak pandemia wpływa na życie ludzi, jak zmienia ich losy.

- A przede wszystkim na pomoc właśnie tym, którzy obawiają się o zdrowie swoje i swoich bliskich lub z innych przyczyn potrzebują jakiegś "przysługi". Udział w tym projekcie uświadamia mi, że jeden szczery uśmiech wdzięczności jest warty poświęconego czasu i energii - mówi dziewczyna.

Patryk, jeden z założycieli Koronamocnych, wierzy, że dzięki pomocy, którą niosą, czynią świat choć trochę lepszym.

Koronawirus. Na zawsze Koronamocni

Szymon zapewnia, że koniec pandemii nie będzie oznaczał końca Koronamocnych.

- Dalej będziemy pomagać i to pod tym samym szyldem. Pomoc przecież dalej będzie potrzebna, seniorzy czy osoby z niepełnosprawnościami nie znikną. A nazwa pozostanie, będzie symbolem tego, jak i kiedy się narodziliśmy - mówi. I dodaje: - To taki pozytywny aspekt tej pandemii, ludzie się jednoczą i pomagają innym.